

Postanieniec Serca Jezusowego

kwiecień 2015



Posłaniec Serca Jezusowego



ukazuje się w Polsce od 1872 r.
wspólna publikacja z **Posłańcem Serca Jezusa** (ukazuje się w USA od 1917 r.)



miesięcznik Apostolstwa Modlitwy

redaktor naczelny: ks. Stanisław Groń SJ

zastępca redaktora naczelnego: ks. Tomasz Oleniacz SJ

rada programowa: ks. Jakub Kołacz SJ, ks. Ryszard Machnik SJ, ks. Jerzy Sermak SJ

sekretarz redakcji: Katarzyna Kmiecik

redakcja: Grażyna Berger

sekretariat i prenumerata: Katarzyna Kmiecik

współpraca: Zenobia Białas-Świerad, ks. Stanisław Biel SJ, ks. Piotr Blajerowski SJ, Barbara Cabała, ks. Tadeusz Chromik SJ, ks. Bogdan Długosz SJ, Jan Gać, ks. Robert Janusz SJ, ks. Jan Konior SJ, Helena Lis, ks. Stanisław Łuczarski SJ, ks. Ryszard Machnik SJ, Filip Musiał, ks. Andrzej Pełka SJ, Jacek Poznański SJ, ks. Jerzy Sermak SJ, ks. Jacek Siepiak SJ, Mikołaj Świerad, ks. Artur Wenner SJ, ks. Dariusz Wiśniewski SJ, ks. Marek Wójtowicz SJ

opracowanie graficzne: Joanna Panasiewicz; Studiantak.pl

adres redakcji: ul. Kopernika 26, 31-501 Kraków; tel. 12 62 93 291; fax 12 42 95 003

e-mail: redakcja@poslaniec.co; www.poslaniec.co

Rok 144, nr 4, kwiecień 2015

POSŁANIEC SERCA JEZUSOWEGO

wydawca: Wydawnictwo WAM, Księży Jezuici

ul. Kopernika 26, 31-501 Kraków; tel. 12 62 93 200, fax 12 42 95 003

Vol. 99, No. 4, April 2015

POSŁANIEC SERCA JEZUSA (USPS 439-520) is published monthly for \$35.00 a year in USA (Canada \$45.00), by the POLISH JESUITS, 4105 N. Avers Ave., Chicago, IL 60618-1903. Periodicals Postage Paid at Chicago, IL. POSTMASTER: Send address changes to „Posłaniec Serca Jezusa”, Jesuit Fathers, 4105 N. Avers Ave., Chicago, IL 60618-1903

wydawca: Księży Jezuici

4105 N. Avers Ave., Chicago, IL 60618-1903; tel. (773) 588-7476; fax: (773) 588-6517

druk: Z.G. COLONEL s.j., ul. Nad Drwiną 4b, 30-741 Kraków; planowany nakład 14 000

Redakcja nie zwraca materiałów nie zamówionych i zastrzega sobie prawo skracania nadesłanych materiałów i zmiany tytułów.

ZA ZEZWOLENIEM WŁADZY KOŚCIELNEJ; Nr indeksu 37250

na okładce: CNS photo

Drodzy Czytelnicy!

W tym miesiącu jesteśmy zaproszeni do uwierzenia we wszystko, czego dla zbawienia ludzi dokonał Jezus, umierając na Golgocie. On ze śmierci, z grobu powstał do życia – zmartwychwstał! Radość paschalna trwa!

Kościół pomaga nam, abyśmy w tym szczególnym czasie łaski odnowili w sobie wiarę w moc żyjącego Boga. Pomocna nam w tym będzie przeżywana przez nas liturgia Wielkiego Tygodnia i oktawa wielkanocna. Nasz miesięcznik zachęca, aby z nim owocnie przeżyć ten kwietniowy czas.

O najważniejszym od dwóch tysięcy lat miejscu pielgrzymkowym chrześcijan – Grobie Pańskim w Jerozolimie pisze ks. Stanisław Łucarz SJ. Autor ukazuje historię tego świętego miejsca, gdzie ostatecznie Życie pokonało śmierć. W tekście *Zmartwychwstanie źródłem radości* ks. Marek Wójtowicz SJ zaprasza, aby dar wielkanocny, jakim jest radość, odkryć w wydarzeniach zbawczych. Dajmy Zmartwychwstałemu możliwość pocieszenia i naszego serca, gdy adorować będziemy tę wielką i świętą tajemnicę naszej wiary. Ksiądz Jakub Kołacz SJ w refleksji *Alleluja! Chwalcie Pana!* ukazuje, jak ten starożytny okrzyk, będący radosnym wezwaniem i zachętą do wychwalania Boga, jest skutecznym sposobem ewangelizowania świata i przywracania ludziom nadziei. O przekazywaniu radości i misji Zmartwychwstałego Pana przeczytamy w tekście *Przesłanie paschalne*. Włoski jezuita Ottavio de Bertolis wprowadzi nas w tajniki Serca Jezusowego, omawiając *Czwarty dar Bożego Serca* – jakim są zawsze obecni pośród nas ludzie ubodzy.

W numerze kwietniowym przeczytamy też o *Apostołce Ducha Świętego czasów współczesnych*, bł. Helenie Guerra, oraz o pięknie katedr wzniesionych ku czci Boga i artystycznej awangardzie rodzącej najoryginalniejsze pomysły architektoniczne. W podróży po sanktuariach maryjnych odwiedzimy Świętą Lipkę ze słynącym łaskami obrazem Madonny i z barokowymi organami. Zapoznamy się z papieskimi intencjami, komentarzami do niedzielnych Ewangelii, historią powstania planowanego miasta bez Boga.

Wszystkim życzę dobrego przygotowania do Niedzieli Zmartwychwstania, smacznej święconki i tradycyjnego śmigusa-dyngusa w lany poniedziałek.

redaktor naczelny

ks. Stanisław Łucarz SJ



kwiecień w kalendarzu kościelnym.....	6
rok liturgiczny.....ks. Stanisław Łucarz SJ	
◁ Grób Pański	6
.....ks. Jakub Kołacz SJ	
Alleluja! Chwalcie Pana!	18
.....ks. Stanisław Groń SJ	
Przesłanie paschalne	20
słowo życia.....ks. Bogdan Długosz SJ	
◁ Dobrze poukładane	12
.....ks. Artur Wenner SJ	
Na drogach wiary	23
.....ks. Stanisław Biel SJ	
◁ Uwierzyć	35
.....ks. Stanisław Groń SJ	
Zatroskany nie tylko o nas	60
duchowość Apostolstwa Modlitwy.....ks. Marek Wójtowicz SJ	
◁ Zmartwychwstanie źródłem radości	13
lektura duchowa.....Syrcydes	
Chwała Boża w stworzeniu	24
intencje papieskie.....ks. Robert Janusz SJ	
Intencja powszechna	26
.....ks. Piotr Blajerowski SJ	
◁ Intencja ewangelizacyjna	34



formacja.....	ks. Jacek Poznański SJ	
▷	Dobrze przeżyć rekolekcje	27
terapia duchowa.....	ks. Stanisław Łucarz SJ	
	Błogosławić będę Pana w każdym czasie	30
kult Serca Jezusa.....	ks. Ottavio De Bertolis SJ	
▷	Czwarty dar Bożego Serca	32
patron miesiąca.....	o. Rafał Sebastian Pujśa CP	
	Apostołka Ducha Świętego czasów współczesnych	36
sztuka.....	Ulrike Koltermann, Michael Schrom	
▷	Piękno, które zachwyca	38
podróże.....	Jan Gać	
	Święta Lipka	42
kultura.....	ks. Stanisław Cieślak SJ	
	Kawałek Polski w Szwajcarii	46
historia.....	Łukasz Kraczka	
▷	Jak święty hrabiego od wody wybawił	50
	Filip Musiał	
	Krzyż w mieście bez Boga	53
życie Apostolstwa Modlitwy.....		56
ciekawa książka.....	Piotr Pieńkosz	
	Święty, który inspiruje papieża	61
dla dzieci.....	Mikołaj Świerad	
▷	Odkrycie	62
serce za Serce.....		64

Kwiecień

w kalendarzu kościelnym

- 2 Wielki Czwartek
- 3 Wielki Piątek
- 4 Wielka Sobota
- 5 **Zmartwychwstanie Pańskie**
- 6 **Poniedziałek Wielkanocny**
- 12 **Niedziela Miłosierdzia Bożego**
- 19 **3. Niedziela Wielkanocna**
- 23 Św. Wojciecha, biskupa,
Głównego Patrona Polski
- 25 Św. Marka Ewangelisty
- 26 **4. Niedziela Wielkanocna**
- 29 Św. Katarzyny ze Sieny

Grób Pański w Jerozolimie jest od dwóch tysięcy lat najważniejszym miejscem pielgrzymkowym chrześcijan. Pierwsza pielgrzymka do niego odbyła się w ów pamiętny pierwszy dzień tygodnia, kiedy to – jak piszą ewangeliści – kobiety skoro świt przyszły do grobu, kamień zastały odsunięty, lecz nie znalazły ciała Pana Jezusa. Potem przyszli apostołowie i inni uczniowie, a za nimi przez wieki szły niezliczone rzesze pielgrzymów. I tak jest do dziś...

Początkowo miejsce to znajdowało się poza murami Jerozolimy. Był to stary, nieużywany już za czasów Pana Jezusa kamieniołom wapienia, który wykorzystywano jako miejsce straceń i budowania grobowców. W tym też kamieniołomie, na niewielkim wzgórzu zwanym Miejszem Czaszki (po hebrajsku Golgota, a po łacinie Calvaria) ukrzyżowano Pana Jezusa. Nieco niżej Józef z Arymatei, ukryty uczeń Pana Jezusa, wybudował sobie grobowiec. Po wydarzeniach paschalnych Józef, który był człowiekiem wpływowym, poprosił Pilata o ciało Pana Jezusa, bowiem nie chciał, aby je wyrzucano na śmietnik, jak czyniono z ciałami ukrzyżowanych, lecz pragnął je godnie pogrzebać. Zdjął je więc z krzyża i złożył w swoim grobowcu. Kto mógł wtedy podejrzewać, że to niesławne i nieczyste miejsce, poza murami świętego miasta, stanie się znane i sławne, co więcej, że z czasem będzie centralnym miejscem Jerozolimy i pielgrzymek dla milionów ludzi przez wielki.

Miejsce to przechodziło w ciągu dziejów różne koleje. Najmroczniejsze bodaj wtedy, kiedy to pogański cesarz rzymski Hadrian w 135 roku kazał zburzyć Jerozolimę i na jej miejscu wybudować mia-



Grób Pański

sto rzymskie z nową nazwą *Aelia Capitolina*. Zrównano też wtedy z ziemią Golgotę i cały kamieniołom, i zbudowano tam dwie pogańskie świątynie – jedną dla Jowisza, drugą dla Wenery.

Choć Grób Pański został zasypany i zbezczeszczony przez pogaństwo, to jednak tego niemego świadka Zmartwych-

wstania nosiły w sobie serca wierzących uczniów Chrystusa, bo tym, co zwycięża świat – jak pisze św. Jan Apostoł – jest nasza wiara (por. 1 J 5, 4). To zwycięstwo wiary rozbłysło dla Grobu Pańskiego w 326 roku, kiedy do Jerozolimy przybyła matka pierwszego chrześcijańskiego cesarza rzymskiego – Konstantyna Wielkiego –

CNS photo



św. Helena. Odśloniła ona zasypane miejsca święte Grobu Pańskiego i Kalwarii, odnalazła święte drzewo krzyża, a jej syn



na tym miejscu ufundował potężną Bazylikę Grobu Świętego i Zmartwychwstania. Rozpoczął się w ten sposób okres największej świetności tego miejsca w historii. Lecz nic na tym świecie nie jest trwałe. Tak jak kiedyś Pan Bóg dopuścił, żeby została zburzona świątynia jerozolimska, tak też dopuścił, by w 614 roku tę przepiękną bazylikę zburzyli pogańscy Persowie. Bazylika Grobu Pańskiego – miejsce, gdzie Życie ostatecznie pokonało śmierć – wiele razy jeszcze była zburzona, palona i znów odbudowywana...

Dzisiejszy kształt bazyliki pochodzi z XIX wieku, kiedy wielki pożar pociągnął za sobą konieczność jej przebu-

fol. Piotr Druciarek

dowy. Także trzęsienie ziemi z 1927 roku wyrządziło jej poważne szkody, lecz te zostały naprawione tylko prowizorycznie. Czekają więc Grób Pański dalsze zmiany i przebudowy.

Jedno wszakże pozostaje niezmiennie – zwyciężająca świat i przemijanie wiara w Jezusa Chrystusa, który w tym miejscu umarł za nasze grzechy, został pogrzebany i zmartwychwstał dla naszego usprawiedliwienia, a potem się ukazał jako żywy i zwycięski właśnie w tym miejscu Marii Magdalenie, a następnie – jak mówi tradycja – swojej Matce Maryi. Misterium Paschalne naszego Pana świętowane jest w tej bazylice od wieków, owszem, w stopniu najwyższym poprzez Eucharystię, ale i przez inne formy pobożności wiernych. Jedną z nich już od XV wieku jest procesja, którą franciszkanie odbywają wraz z wiernymi codziennie między godziną 16.00 a 17.00. Procesja ta ma bardzo stary rodowód, bo nawiązuje do starożytnych procesji w tym miejscu, o których pisze w swojej kronice Egeria – rzymska chrześcijanka pielgrzymująca do Ziemi Świętej w latach 381-384.

Procesja rozpoczyna się w kaplicy Najświętszego Sakramentu, z której wierni z zapalonymi świecami wyruszają do czternastu stacji. Przy każdej z nich śpiewane są hymny i odmawiane modlitwy w tradycyjnym języku Kościoła rzymskokatolickiego, czyli po łacinie (dostępne są wszakże tłumaczenia na najważniejsze języki świata, tak więc można śledzić ich treść). Kolejne stacje to: kolumna biczowania, więzienie Jezusa Chrystusa, ołtarz rozdzielenia szat Pana przez żołnierzy, krypta odnalezienia Krzyża świętego przez św. Helenę, kaplica św. Heleny,





kolumna cierniem ukoronowania i wyszydzenia Pana Jezusa, święta Góra Kalwaria – miejsce ukrzyżowania, miejsce krzyża i oddania ducha przez naszego Pana,



ołtarz Matki Bożej Bolesnej, kamień namaszczenia Pana po zdjęciu z krzyża, chwalebny Grób Pański, miejsce objawienia się Pana Marii Magdalenie i ostatnia stacja przed zakończeniem w kaplicy Najświętszego Sakramentu, wywołująca u jednych pielgrzymów zdziwienie, a u innych – zwłaszcza tych, którzy odprawili Ćwiczenia duchowne św. Ignacego – wielką radość, to kaplica Objawienia się Pana Jezusa zmartwychwstałego swojej Matce Maryi. Święty Ignacy każe kontemplować to objawienie, twierdząc, że tak musiało być, choć Pismo Święte nic o tym nie mówi; nie ujawnia jednak źródła swej pewności. Wiemy z jego życiorysu, że kiedy powstały *Ćwiczenia duchowne*, św. Ignacy odbył pielgrzym-

fol. Monika Antos

kę do Ziemi Świętej. Z wielką pobożnością odwiedził miejsca święte, na pewno też Bazylikę Grobu Pańskiego. Zapewne uczestniczył – być może niejedną raz – w codziennej procesji w tejże bazylice i na pewno też wywarła na nim głębokie wrażenie ta ostatnia stacja – Objawienia się Pana Jezusa zmartwychwstałego Jego Matce Maryi. Ignacy bowiem pałał wielkim nabożeństwem do Naszej Pani – jak Ją nazywał.

W istocie piękna to tradycja, która koronuje Paschę Maryi, przeżywaną wraz z Synem, poczynawszy od Wielkiego Czwartku aż do poranka, jaśniejącego najmocniej ze wszystkich, gdyż oświeca go światło Zmartwychwstałego. Pięknie tę drogę Maryi przedstawia pieśń śpiewana tam, w Bazylice Grobu Pańskiego, właśnie przy tej ostatniej stacji, a którą na język polski równie pięknie przełożył o. Stanisław Ziemiański SJ:

*Ciesz się, Panno, Matko Pana,
Coś widziała zatroskana
Syna swego jedynego
Do krzyża przygwożdżonego.
Jak powiedział, zmartwychwstał!*

*Ciesz się, światłem napelniona,
Gdyś widziała, jak On kona,
Ty, coś morze łez wylała,
Gdyś zgon Jego oglądała!
Jak powiedział, zmartwychwstał!*

*Ciesz się, kwiecie cudnej woni,
Tyś widziała Go w agonii.
Teraz widzisz Syna swego
W chwale zmartwychpowstałego.
Jak powiedział, zmartwychwstał!*

ks. Stanisław Łucarz SJ



Alleluja! Chwalcie Pana!

Poranek wielkanocny, który dla nas niesie przesłanie zwycięstwa Pana Jezusa nad śmiercią, otwierając długi okres liturgicznego uniesienia i radości, dla apostołów nie był wcale czasem, w którym było im do śmiechu. Zaledwie dwa dni wcześniej w okrutnych mękach skończył życie ich Nauczyciel, a oni dość aktywnie się do tego przyczynili. Nie obeszły więc jeszcze łzy na ich policzkach, sumienia jeszcze wcale się nie wyciszyły, a obawy o własne życie wydawały się nawet wzrastać. *Co z nami teraz będzie?* – pytali niektórzy, wielu pewnie też szukało usprawiedliwienia, choć wszyscy chyba zdawali sobie sprawę, że w ich sytuacji najlepsze, co mogliby zrobić, to milczeć, a milcząc, czekać, aż znów otworzą się niebiosy i znów rozlegnie się z nich Boży głos. Ku zaskoczeniu wszystkich otworzyły się jednak nie niebiosy, ale... grób.

Nawet ten oczywisty znak nie od razu przywrócił wszystkim utraconą nadzieję, lecz początkowo stał się powodem do jeszcze większego niepokoju: bo czy do całego nieszczęścia, jakim było zamięczenie na śmierć naszego Boga, nie doszło i to, że ktoś zbezczeszczył Jego ciało?

Echa tych wszystkich niepokojów pobrzmiwają w Ewangeliach, których opisy jednoznacznie – zanim przekonają

nas do uznania tego cudu – jeszcze bardziej potęgują naszą trwogę. W końcu jednak, kiedy uwierzmy aniołom, którzy mówią, iż *nie ma Go tu, bo zmartwychwstał*, eksploduje w nas prawdziwa radość. Wtedy właśnie, aby ją wyrazić, sięgamy do starożytnej formuły: *Alleluja!*

Ten znany wszystkim okrzyk, obok innego słowa, jakim jest judaistyczne *Amen*, jest jedną z niewielu formuł, jakie na stałe weszły do naszego języka, choć nie zawsze zdajemy sobie sprawę, co to słowo w istocie oznacza. Wprawdzie intuicyjnie wyczuwamy, że *alleluja* to taki starożytny „pisk z radości”, ale w rzeczywistości nie jest wcale nic nieznaczącym okrzykiem, tylko wezwaniem do radosnego wychwalania Boga. Hebrajskie *Hallelu-Jah* (wysławiamy Jahwe) jest więc zachętą do modlitwy. Jednak takiej szczególnej, która rodzi się z uwielbienia Boga, uznania Jego mocy oraz z wynikającego stąd przekonania, że nikt inny nie jest tak mocny, jak nasz Pan. Z tego powodu *alleluja* na kartach Biblii spotkać można przede wszystkim w uroczystych, radosnych psalmach, wysławiających moc Boga, oraz w księdze Apokalipsy, w tych miejscach, w których czytamy o ostatecznym zwycięstwie Boga nad złem i o początku wiecznego królestwa światłości.

fot. k. Andrzej Pelka SJ

To właśnie z tej przyczyny okres Wielkiej Nocy rozbrzmiewa naszymi radosnymi okrzykami *alleluja*. Świątujemy przecież zwycięstwo Pana Jezusa nad śmiercią. Triumf tak wielki, że nie można go porównać do niczego innego. Dla nas jest to czas, w którym cieszymy się z tego, czego pierwsze owoce już posiadamy, choć w pełni będziemy przeżywać to dopiero w wieczności.

Alleluja ma dla nas podwójne znaczenie:

– jest głośnym wezwaniem do modlitwy uwielbienia, a zatem naszym sposobem ewangelizowania świata i przywracania ludziom nadziei – a wołamy *alleluja* właśnie dlatego, że sami doświadczyliśmy niepojętej mocy Boga: wiemy o tym, poznaliśmy tę moc i teraz chcemy to ogłosić światu; wołając *alleluja*, dzielimy się naszą radością;

– samo to zawołanie jest naszą osobistą modlitwą – wzywając bowiem innych do radości, jednocześnie mówimy Bogu, że wierzymy we wszystko, czego dokonał, i wielbimy Go za te wspaniałe cuda.

Nie mają więc racji ci, którzy w tym czasie przesyłają sobie życzenia: *Wesołego Alleluja* itp. Przecież wołanie *alleluja* samo z siebie jest radosne, a wysławianie Boga, dziękowanie Mu – jak wskazuje na to samo znaczenie tego słowa – musi rodzić się z wdzięczności.

Niech zatem te nadchodzące święta będą dla nas okazją do odnowienia w sobie wiary w moc żyjącego Boga, który sam powstał z martwych i obiecał także nas wprowadzić do swego królestwa. *Alleluja!* Chwalmy Pana, który niewiarygodnych rzeczy dokonał na ziemi!

ks. Jakub Kołacz SJ





Przesłanie paschalne

Podczas celebrowania wielkosobotniej liturgii paschalnej w centralnym punkcie prezbiterium kościoła znajduje się paschał, tj. poświęcona i okadzona przez diakona duża woskowa świeca symbolizująca Chrystusa zmartwychwstałego. To przy niej diakon śpiewa radosny hymn *Exsultet* – pochwalną starożytną pieśń przypisywaną św. Ambrożemu, a w obecnej formie znaną już od VII wieku.

Od płomienia paschału, który rozprasza mroki ciemności w noc paschalną,

zapalają swoje świece wszyscy uczestniczący w liturgii. I oto zgromadzenie wiernych napelnia się Chrystusowym światłem. *Ja jestem światłością świata* (J 8, 12). Czynimy to, abyśmy poprzez ten czytelnny znak chwalili Ojca i aby każdy chrześcijanin swoim życiem oddawał Bogu cześć i był świadkiem wiary.

Światło płonącego paschału i zapalonych świec symbolizuje radość i wesele duszy chrześcijanina, Chrystus bowiem zmartwychwstał, a my razem z Nim zmar-

CNS photo

twychwstaniemy! Bóg Ojciec przyjął ofiarę Syna i objawił to najpełniej w Jego zmartwychwstaniu. Jest to największy znak mocy Ojca i zarazem odpowiedź Jego miłości na miłość Jezusa. Krzyż nie jest już skandalem bez sensu, a życie i śmierć bezużytecznym absurdem. Duch zmartwychwstałego Chrystusa czyni z wierzącego nowego człowieka. Od tej chwili pochodzimy od Jezusa, i nie jesteśmy synami i córkami grzechu, lecz łaski. *A jeżeli mieszka w was Duch Tego, który Jezusa wskrzesił z martwych, to Ten, co wskrzesił Chrystusa Jezusa z martwych, przywróci do życia wasze śmiertelne ciała mocą mieszkającego w was swego Ducha* (Rz 8, 11). To główna tajemnica chrześcijaństwa! Ona nadaje sens całemu naszemu życiu i historii zbawienia. Dlatego św. Paweł mógł wołać do Koryntian: *To, co dawne, minęło, a oto wszystko stało się nowe* (2 Kor 5, 17b). Kiedy mówimy, że wierzymy w Jezusa Chrystusa umarłego i zmartwychwstałego, to wyznajemy, że wierzymy, iż umrzeć to zmartwychwstać!

Radość chrześcijańska to nie ucieczka w zapomnienie, narkotyk od bólu czy znieczulenie, mające pomóc zapomnieć o męce życia. Radość chrześcijańska to pokój, nadzieja i przeświadczenie, że Bóg nas kocha i komunikuje się z nami. Tę radość odczuwali uczniowie i kobiety, gdy Pan się im ukazał po zmartwychwstaniu. My też mamy niejako biec razem i tę radość przekazywać innym, aby tworzyć wspólnotę. Święty Paweł pisał: *Radujcie się zawsze w Panu; jeszcze raz powtarzam, radujcie się!* (Flp 4, 4).

W tych dniach świętujemy razem radośnie wydarzenie zmartwychwstania naszego Pana Jezusa Chrystusa, aby potem w codzienności także świętować

naszą wiarę: nasze chrzty, śluby i pogrzeby, i aby móc w codzienności przechodzić od prostego patrzenia do widzenia oczami wiary.

Kobiety biegnące od grobu

W Gmachu Głównym Muzeum Narodowego w Krakowie w 2009 roku podziwiałem wspaniałą wystawę zorganizowaną po raz pierwszy po wojnie prac polskiej artystki okresu międzywojennego, genialnej malarki urodzonej w Krakowie, a zmarłej w Genewie, Zofii Stryjeńskiej (1891-1976). Spośród wielu zaprezentowanych obrazów utkwil mi w pamięci szczególnie jeden: trzech Marii uciekających wczesnym rankiem od grobu Jezusa. Kobiety biegły jak szalone, bo uciekały przestraszone wcześniejszym widzeniem aniołów i spotkaniem ze Zmartwychwstałym,



od którego otrzymały misję, by natychmiast opowiedzieć o tym Jego uczniom. Były pełne emocji, chciały jak najszybciej podzielić się tą niezwykłą nowiną. Biegły, ile tylko miały sił w nogach, a tchu w płucach. Wystudiowane przez artystkę dynamiczne pozy biegnących kobiet, barwne ich szaty i rozwiane włosy dobrze zapamiętałem. Przedstawienie zrobiło na mnie wielkie wrażenie. Zazwyczaj bowiem w malarstwie ukazuje się motyw trzech Marii idących do grobu, a nie uciekających od niego! Ukazuje się je pełne bólu i smutku zmierzające do grobu Pana wczesnym rankiem z niesionymi przez nie amforami pełnymi pachnących olejków, zakłopotane myślą, kto im odsunie grobowy kamień.

Gdy w dniach uroczystej celebry wielkanocnej słuchać będziemy opisów ewangelicznych o kochających kobietach i o załęcznionych mężczyznach, zwróćmy uwagę na kierunki ich biegu: od i do grobu.

Serce i rozum

Słabych kobiet nie przstraszył ani wielki kamień u grobu, ani wczesna pora, ani straż, która miała tam czuwać. Nie bacząc na nic, poszły z wonnościami do złożonego w grobie ciała Jezusa. Ujrawszy pusty grób, natychmiast przybiegły z nowiną do apostołów. Zatrwożonym uczniom słowa kobiet wydały się częścią gadaniną, i dlatego do grobu pobiegli mężczyźni: umiłowany uczeń i Piotr. Wczesnym rankiem, kiedy kobiety biegną od grobu, mężczyźni biegną do grobu.

Apostołowie postąpili bardzo racjonalnie. Niewiarygodne pogłoski należało natychmiast sprawdzić. Gdy przybiegli do grobu, ujrzeli kamień odsunięty i same płótna. Żywego Jezusa ujrzała tylko Maria Magdalena, bo to serce potrafi uprzedzić rozum! Tajemnicę zmartwychwstania trzeba rozważać i sercem, i rozumem. Serca potrzeba, aby Panu służyć i kochać Go; rozumu – aby poznawać, porządkować dane, należycie wnioskować i przekonywać o Nim. Znacznie wcześniej znajdują Boga ci, którzy chcą Mu służyć z oddaniem, niż ci, którzy z teologicznym zapalem roztrząsają dyskusyjne kwestie. Idący do Emaus nie poznawali Jezusa, dopóki byli zajęci teologiczną dyskusją z Nim, analizowaniem wydarzeń. Zmartwychwstały był nie tylko problemem teologicznym, lecz – Osobą. Kiedy mężczyźni oglądali płótna w pustym grobie Jezusa, Pan mówił do Marii Magdaleny, a mówił jakże serdecznie: *Mario!*

Kościółowi zawsze potrzebni są świadkowie zmartwychwstania: i uczniowie, którzy poznają Chrystusa po łamaniu chleba, i kobiety z radosnym świadectwem: *Widziałyśmy Pana!*

ks. Stanisław Groń SJ





Święta Lipka

Czyż nie jest życzeniem Maryi, by być obecną w swych sanktuariach w każdym zakątku Polski? Nawet na ziemi dawnych Prusów, dopiero co wyrwanych pogaństwu i chrzczonych przez Krzyżaków, jakże często pod przymusem. Po między Reszlem a Kętrzyнем, miastami zakładanymi w XIV wieku przez rycerzy – zakonników z Zakonu Szpitala Naj-

świętszej Maryi Panny Domu Niemieckiego w Jerozolimie, miastami bronionymi potężnymi zamkami-klasztorami, leży cicha osada od wieków zwana Świętą Lipką. W dokumentach pisanych pojawia się po raz pierwszy w II połowie XV wieku jako miejsce o utrwalonej już tradycji pielgrzymowania do figurki Matki Bożej z Dzieciątkiem, przytwierdzo-

fol. Jan Gdęć



nej do pnia drzewa lipowego na skraju lasu. Stare podanie głosi, że wystrugał ją pewien skazaniec w noc przed wyznaczoną na poranek dnia następnego egzekucją. Do tego stopnia figurka swym pięknem poruszyła sędziów, że zdarzenie uznali za cudowne i darowali nie-szczęśnikowi życie.

Ponieważ Święta Lipka leżała na terytorium krzyżackim tuż przy granicy biskupstwa warmińskiego podległego Polsce, stała się celem pielgrzymowania także ludu polskiego nie tylko z Warmii, ale i z Mazowsza, a nawet z odleglejszych stron. Wobec powszechności kultu osobliwe drzewo okoliczna ludność postanowiła obudować kaplicą w taki sposób, by korona lipy wystawała ponad jej dach. Kaplicą opiekował się przydzielony przez Krzyżaków kapłan o imieniu Szymon, a po nim jego następcy. Tak było w XV wieku. Tragedia nastąpiła po kilkudziesięciu latach. Maryjne miejsce sprofanowali, kaplicę zburzyli, a lipę wycieli jako obiekt zabobonu mieszczenie z Kętrzyna, porwani entuzjazmem reformowania Kościoła w duchu Marcina Lutra. Naukę zbuntowanego augustianina przyjął za swoją wielki mistrz krzyżacki Albrecht Hohenzollern i nakazał upowszechnić w swoim państwie zamienionym z zakonnego na świeckie. Od dnia 6 czerwca 1525 roku wiara katolicka w byłym państwie zakonnym, teraz luterańskim, została prawnie zakazana. A jeszcze w 1519 roku Albrecht pielgrzymował do Świętej Lipki pieszo i boso. Pomimo surowych zakazów okoliczny lud nie zaprzestał odwiedzania świętego miejsca, choćby pod osłoną nocy, nawet wobec groźby śmierci, gdy dla przestrogi wystawiono tam szubienicę.

fot. z Archiwum Księżąt Jezuitów



W 1605 roku książę pruski Joachim Fryderyk, też luteranin, zniósł zakaz wyznawania wiary katolickiej w swym państwie. Sąsiadujący przez granicę biskupi warmińscy natychmiast przystąpili do przywrócenia Świętej Lipce należnego jej znaczenia, co wobec złożonych praw własnościowych zajęło im dziesięciolecie. W dziele restytucji dóbr na rzecz katolików wiodącą rolę odegrał sekretarz Zygmunta III Wazy, wielki propagator polsko-



ści na północy, Stefan Sadurski. Sprowadzeni do Świętej Lipki jezuici z Braniewa zbudowali najpierw kaplicę, wobec napływu tłumu pątników niebawem rozebraną, by dać miejsce pod kościół, do budowy którego przystąpiono w 1677 roku. Konsekracja nastąpiła w roku 1693, w dzień Wniebowzięcia Matki Boskiej, zwanej Śnieżną, bo to kopię Jej wizerunku z rzymskiej bazyliki Santa Maria Maggiore umieszczono w głównym ołtarzu, w miejscu słynącej łaskami średniowiecznej figurki, którą spalili luteranie. Wkrótce okazało się, że obszerny kościół o trzech nawach i tak jest zbyt mały wobec ciągną-

cych zewsząd pątników, więc na przełomie XVII i XVIII wieku zamknięto go w kwadracie krążganków z czterema kaplicami w narożnikach. Obok wystawiono okazały klasztor. Opiekę nad sanktuarium sprawowali jezuici do 1780 roku, bo dopiero wtedy książę pruski zezwolił na ogłoszenie papieskiego *breve* o rozwiązaniu Towarzystwa Jezusowego w 1773 roku. Jezuici z prowincji niemieckiej powrócili na swoje dawne miejsce dopiero w 1932 roku. Tych zastąpili w 1947 roku jezuici polscy.

Dzisiejszy pielgrzym jest oczarowany kościołem, podniesionym do godno-

fol. Jan Gać

ści bazyliki przez Jana Pawła II – zarówno jego zewnętrznym dostojęstwem, jak i pięknem wnętrza. Sanktuarium stoi na pustkowiu, tak jak przed wiekami, pośród lasów, pól i jezior, w krainie jakże skłaniającej ku wyciszeniu się, a nawet kontemplacji w samotnych wędrówkach po lesistych ścieżkach. Kościół odnowiono po złośliwych zniszczeniach, celowo dokonanych zimą 1945 roku przez radzieckich żołdaków pastwiących się nad wszystkim co sakralne.

Fasada kościoła jest niezwykle malownicza. Uderza doborem i harmonią elementów dekoracyjnych, dalekich od przeładowności figurami i nadmiarem kamieniarki, w których lubował się barok. Tu, w tej ciepłej architekturze, podkreślonej jeszcze habsburskim różem przemalowań elewacji, panuje spokój, wyciszenie, zaduma. Wejścia na plac przykościelny strzeże osobliwa brama, związana spleciem liści akantu, misternie kuta w żelazie przez mistrza Jana Schwartza z sąsiedniego Reszla; to arcydzieło kowalstwa. A wewnątrz kościoła? Cudowne! Ołtarz główny w prezbiterium, wysoki na 19 metrów, dzieło warsztatu Krzysztofa Paukera z Królewca, jest tak piękny, iż przychodzili go oglądać nawet protestanci. Freski na sklepieniu i ścianach położono na całych powierzchniach malarskich, bez dzielenia ich na pola sztukaterią. Przedstawiają wiele scen tematycznych, wśród których dominują bardzo rozwinięte przedstawienia maryjne i pasyjne. Zajmujący jest cykl jezuickich misjonarzy z XVI i XVII wieku, przyczynek do osobnego studium. Malowidła wykonał w latach 1722-1727 techniką fresku Maciej Meyer z pobliskiego Lidzbarka Warmińskiego, wysłany na koszt biskupa





Teodora Potockiego do Italii, by tam zgłębić sztukę malowania. Są i organy, których wspinała architektura każe spontanicznie odwracać głowę nawet od ołtarza głównego w tył, ku chórowi. Warto wsłuchać się w ich brzmienie. Organy zbudował w latach 1719-1721 Jan Jozue Mosengel z Królewca. Przy okazji wypadu podkreślić, iż większość znajdujących się w kościele elementów o znamionach dzieł sztuki, ale także artystycznej kamieniarki, pochodzi właśnie z warsztatów Królewca, miasta w dawnych czasach o populacji prawie wyłącznie protestanckiej, z obecnego Kaliningradu. Najstarszym obiektem w sanktuarium jest drewniany krzyż z XIV wieku, dar Stefana Sadurskiego z 1634 roku, zaopatrzony w protokół protestantów, w którym zeznali na piśmie, iż krzyż kilkakrotnie rzucali w ogień, ale ten się go nie imał.

fot. Jan Gać

Jan Gać

Pod rozbiorami

W XIX wieku Polacy podejmowali nieustanne wysiłki w celu przywrócenia niepodległości ujarzmionej przez trzech zaborców Ojczyźnie. Niestety, powstania listopadowe i styczniowe zakończyły się bolesnymi klęskami. Przyniosły liczne ofiary i wyroki śmierci na ich uczestników, a wielu z nich zostało skazanych na wieloletnią katorgę na Syberii. Na skutek represji powstańcy i ich rodziny emigrowali na Zachód. W tym czasie zaborcy niszczyli dziedzictwo kultury, które świadczyło o czasach świetności Rzeczypospolitej.

Polacy nie pogodzili się jednak z rozbiorami i nie zrezygnowali z walki o niepodległość. Kulturowali pamięć o dziejach narodu i gromadzili pamiątki i świadectwa kultury narodowej. Jako emigranci włączali się w życie krajów, które ich przyjmowały. Nie zapominali o swojej tożsamości, organizowali stowarzyszenia kulturalno-społeczne oraz propagowali sprawy polskie na arenie międzynarodowej. Podjęli działania mające na celu zachowanie i przekazanie przyszłym pokoleniom bogatego dziedzictwa Ojczyzny.

Muzeum w Rapperswilu

Malowniczo położony na półwyspie nad Jeziorem Zuryskim zamek rycerski z końca XIII wieku w Rapperswilu został odrestaurowany i oddany na potrzeby muzeum przez hrabiego Władysława Broel-Platera (1808-1889). Muzeum Polskie w Rapperswilu jest kontynuacją założonego w 1870 roku Polskiego Muzeum Narodowego. Przy wejściu do niego stoi Kolumna Barska z wrytym napisem: MAGNA RES LIBERTAS (Wolność jest wielką rzeczą), którą wieńczy



ISSN 2082-5552



Cena 5.00 zł
w tym 5% VAT
\$ USA 4.00
\$ Can. 4.00
Euro 4.00
GBP 3.60